



The Holy See

MSZA ŚWIĘTA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Bazylika św. Piotra, Ołtarz Katedry
Niedziela, 21 listopada 2021 r.*

[Multimedia]

Dwa obrazy, zaczerpnięte ze Słowa Bożego, którego wysłuchaliśmy, pomagają nam w zbliżeniu się do Chrystusa Króla Wszechświata. Pierwszy z nich, zaczerpnięty z Apokalipsy św. Jana, uprzedzony zostaje przez proroka Daniela w dzisiejszym pierwszym czytaniu i opisany słowami „przychodzi na obłokach” (*Ap* 1,7; *Dn* 7,13). Odnosi się do pełnego radości przyjścia na końcu czasów Jezusa jako Pana. Drugi obraz, to ten, pochodzący z Ewangelii: Chrystus, który stoi przed Piłatem i mówi mu: „Ja jestem królem” (*J* 18,37). Rozpoczynając drogę ku Światowym Dniom Młodzieży 2023 w Lizbonie, dobrze jest, drodzy młodzi, zatrzymać się, by kontemplować te wizerunki Jezusa.

Zatrzymajmy się zatem na pierwszym z nich: Jezus, który *przychodzi na obłokach*. To obraz, który mówi o przyjściu Jezusa w chwale na końcu czasów: pomaga nam zrozumieć, że ostatnie słowo co do naszego istnienia będzie miał Jezus, nie my! On – mówi dalej Pismo – jest Tym, który „cwałuje na obłokach” (*Ps* 68, 5) i na niebiosach manifestuje swoją potęgę (por. *tamże* w. 34-35): jest zatem Panem - Panem, który przychodzi z wysoka i nigdy nie znika; jest Tym, który trwa wobec tego, co przemija; jest naszą wieczną i niezachwianą ufnością. Jest Panem. To proroctwo nadziei oświeca nasze noce. Mówi nam, że Bóg przychodzi, że Bóg jest obecny, że Bóg działa i kieruje bieg historii ku Sobie, ku temu, co dobre. Przychodzi „na obłokach”, by nas upewnić, jakby mówiąc nam: „Nie zostawiam was samymi, kiedy wasze życie spowite jest ciemnymi chmurami. Ja jestem z wami zawsze. Przychodzę by rozproszyć ciemności i sprawić, by zajaśniał pokój”.

Prorok Daniel natomiast precyzuje, że, kiedy „patrzył w nocnych widzeniach”, widział Pana

przychodzącego w chmurach. W nocnych wizjach: zatem Pan przychodzi nocą, pośród często ciemnych chmur, które gromadzą się nad naszym życiem. Wszyscy znamy takie chwile. Trzeba umieć rozpoznać Go, *spoglądać poza noc*, podnieść wzrok, by zobaczyć Go pośród ciemności.

Drodzy młodzi, przyglądać się nocnym widzeniom! Co to znaczy? Mieć światło oczy także pośród ciemności, nie przestawać szukać światła także pośród mroków, które często nosimy w sercu i widzimy wokół nas. Podnosić wzrok z ziemi ku górze, nie po to, aby uciekać, ale aby pokonywać pokusę bycia unieruchomionym na gruncie naszych strachów. Jest takie niebezpieczeństwo, że będą nami rządzić nasze lęki. Nie zamykać się w naszych myślach i nie użalać się nad sobą. *Unieś wzrok, powstań!* To zaproszenie: *unieś wzrok, powstań!* Jest to zaproszenie, które Pan kieruje do nas i do którego chciałem nawiązać w *Orędziu* skierowanym do was, młodych, aby towarzyszyć wam w tegorocznej wędrówce. To zadanie najbardziej żmudne, ale zarazem fascynujące, jakie wam powierzono: stać twardo na ziemi, kiedy wszystko wydaje się walić; być strażnikami, którzy umieją dostrzec światło wśród nocnych wizji; być budowniczymi pośród gruzowisk – jest ich wiele w dzisiejszym świecie, wiele!; być zdolnymi do tego, by marzyć. I to według mnie jest kluczowe: młody człowiek, który nie potrafi marzyć, biedaczek, stał się przedwcześnie stary! Umieć marzyć, bo ten, kto marzy robi to: nie pozwala, aby wchłonęła go noc, ale rozpala płomyk, rozpala światło nadziei, które zwiastuje nadejście jutra. Marzcie, bądźcie czujni i z odwagą patrzcie w przyszłość.

To chciałbym wam powiedzieć: my, my wszyscy, *jesteśmy wam wdzięczni, za to, że marzycie*. „Ale naprawdę? Kiedy młodzi ludzie marzą, czasami hałasują...”. Zróbcie hałas, ponieważ wasz hałas jest owocem waszych marzeń. To znaczy, że nie chcecie żyć w nocy, że czynicie Jezusa marzeniem waszego życia i, że przyjmujecie Go z radością, z zaraźliwym entuzjazmem, który nam pomaga! Dziękuję, dziękuję za to, jak jesteście zdolni do odważnego niesienia naprzód sennych marzeń, jak nie przestajecie wierzyć w światło, nawet pośród nocy życia, jak z pasją angażujecie się w czynienie naszego świata piękniejszym i bardziej ludzkim. Dziękuję za to, jak pielęgnujecie marzenie o braterstwie, jak bardzo nosicie w sercach rany stworzenia, jak walczyście o godność najsłabszych i niesiecie ducha solidarności i dzielenia się. I przede wszystkim dziękuję, bowiem w świecie spleśzczonym bieżącymi zyskami, który tłumi wielkie ideały, w tym świecie nie tracicie zdolności marzenia! Nie żyć śpiący albo znieczuleni. Nie: marzyć żywi. To pomaga nam, dorosłym i Kościołowi. Tak, także jako Kościół potrzebujemy marzyć, potrzebujemy entuzjazmu, potrzebujemy zapału młodych ludzi, aby być świadkami Boga, który zawsze jest młody!

Chciałbym też powiedzieć wam coś jeszcze: wiele waszych marzeń odpowiada tym, zapisanym w Ewangelii. Braterstwo, solidarność, sprawiedliwość, pokój: to te same marzenia, jakie żywi Jezus wobec ludzkości. Nie bójcie się otworzyć na spotkanie z Nim: On miłuje wasze marzenia i pomaga wam w ich spełnianiu. Kard. Martini mówił, że Kościół i społeczeństwo potrzebują „marzycieli, którzy sprawiają, że pozostajemy otwarci na niespodzianki Ducha Świętego” (*Conversazioni notturne a Gerusalemme. Sul rischio della fede*, str. 61). Marzycieli, którzy sprawiają, że pozostajemy otwarci na niespodzianki Ducha Świętego! To piękne! Życzę wam, abyście byli w

gronie tych marzycieli!

Przejdźmy teraz do drugiego obrazu, do *Jezusa mówiącego Piłatowi: „Ja jestem królem”*. Uderza Jego determinacja, Jego odwaga, Jego najwyższa wolność. Został zaaresztowany, przyprowadzono go do pretorium, jest przesłuchiwany przez tego, kto może skazać Go na śmierć. W takich okolicznościach górę mogłoby wziąć naturalne prawo do bronięcia się, być może próbując „dostosować się”, znajdując pewien kompromis. Jednak Jezus nie ukrywa Swej prawdziwej tożsamości, nie kamufluje swoich intencji, nie korzysta z koła ratunkowego, które rzuca mu Piłat. Nie. Z odwagą prawdy odpowiada: „Ja jestem królem”. Bierze odpowiedzialność za Swoje życie: przyszedłem wypełnić misję i aż do końca będę świadczył o Królestwie Ojca. Mówi: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37). Przyszedł pozbawiony dwulicowości, aby Swym życiem głosić, że Jego Królestwo różni się od królestw tego świata, że Bóg nie króluje po to, aby zwiększać swą potęgę i miażdżyć pozostałych; nie króluje przy pomocy wojsk ani siły. Jego Królestwo jest Królestwem miłości, tego, kto oddaje swoje życie dla zbawienia innych.

Drodzy młodzi, jakże fascynująca jest ta Jezusowa wolność! Pozwólmy, by w nas tętniła, by nami wstrząsnęła i by wzbudziła w nas odwagę prawdy. Możemy zadać sobie pytanie: gdybym stanął tutaj, teraz, zamiast Piłata, przed Jezusem, patrząc Mu w oczy, czego bym się wstydził? Wobec prawdy Jezusa, wobec prawdy, którą jest Jezus, co jest moim fałszem, który wobec Niego upada, co jest moją dwulicowością, która Mu się nie podoba? Trzeba stanąć przed Jezusem, aby móc stanąć w prawdzie przed samym sobą. Trzeba adorować Go, aby stać się wewnętrznie wolnymi, aby rzucić światło na życie, a nie dawać się zwodzić chwilowym modom, sztucznym ogniom konsumpcjonizmu, który oślepia i paraliżuje. Przyjaciele, nie jesteśmy tutaj po to, aby dać się oczarować syrenom tego świata, ale aby wziąć w ręce nasze życie, aby „wgryźć się w nasze życie”, aby przeżywać je w pełni!

W ten sposób w Jezusowej wolności odnajdziemy także odwagę, by *pójść pod prąd*: nie przeciw komukolwiek, jak czynią ci, którzy stawiają się w roli ofiar i spiskowcy, którzy zawsze zrzucają winę na innych. Nie. Pójść pod prąd naszego niezdrowego egoizmu, tego, co w nas zamknięte i surowe, aby podążać drogą Jezusa. On uczy nas sprzeciwiania się złu jedynie poprzez cichą i pokorną siłę dobra. Bez dróg na skróty ani fałszu. Nasz świat, zraniony tak licznym złem, nie potrzebuje kolejnych ambiwalentnych kompromisów, nie potrzebuje osób, które podążają raz tu, raz tam, niczym morskie fale, nie potrzebuje tego, kto jest trochę z lewej, a trochę z prawej strony, zorientowawszy się, co się opłaca. Nie, drodzy młodzi! Bądźcie wolni, autentyczni, bądźcie krytycznym sumieniem społeczeństwa. Miejcie w sobie pasję prawdy, abyście waszymi marzeniami mogli powiedzieć: moje życie nie jest zniewolone logikami tego świata, ponieważ króluję wraz z Jezusem dla sprawiedliwości, miłości i pokoju! Życzę wam, aby każdy z was mógł odczuć radość mówienia: „Z Jezusem ja także jestem królem”. Jestem królem: jestem żywym znakiem Bożej miłości, Jego współczucia i czułości. Jestem marzycielem, oślepionym światłem Ewangelii i patrzę z nadzieją w nocne widzenia. A kiedy upadam, w Jezusie odnajduję odwagę do

tego, by walczyć i mieć nadzieję, a także odwagę, by powracać do marzeń. Na każdym etapie życia.